

Mój Kochany! Honoruję faktach i ostatecznych dni.
 1. Kilka dni temu przyjechał tu z Ludomskim Sy-
 ntoriem i Węstawski, przywiódł L. S. S. i Korna. Zgło-
 sili się do mnie na „prywatno” gawędy. Sytuacja realny
 nich predtasia się respublicie i oni są w zaradzie got-
 wi wrócić w swoje ręce władzy. Utworzyłby gabinet so-
 cjalistyczno-ludowy. Obecne sfery rządowe, czując się skom-
 promitowanymi, zgodziłyby się na oddanie władzy w ręce
 „lewicy”, aby ta z kolei skompromitowała się „lewica” - czyli
 wojsko i ludowy boj są przedsięwzięciem, aby natychmiast
 po objęciu przez nich władzy wojna polska nie zajęty Korna,
 co by ich obarczyło oskarżeniem, że oni to spowodowali.
 Wzrosną w swe ręce władzy, „lewica” wróciła by w pryncypale
 i Polska i wyprzedziła by (z pomocą Polaków) Niemców. Klasy-
 wie, podobnie S. i W., to oni sami by nasit mogli wyprzedzić
 Niemców, bo, idąc im, w tym momencie są zupełnie edemo-
 ralizowane, nieposiadając nic od nich amunicji i broni (po ciele-
 armatnie po Smarce) całym narozumami. W każdym razie po-
 moc Polak. na nocę specjalnej komisji byłoby b. pożądaną.
 Głównym i Polak chce prowadzić na zasadach, przez nas
 wyznaczonych i Korna, a uszanował przez nich za jedyną stas-
 ne. Ichostem ich do konferencji z takimi innymi cywilizacji (pre-
 manami - elementami) demokratycznymi. Obywają dziś kon-
 406



ferency i demontami i programami. Osobiscie mam vra-
icnie, ze S., N. i ich grupa nie zdobyła się na ujście i
swoje rze władzy, choć mają ludzi zdolnych (ovca Wy-
trawniemu proponowałem G. i nie przyjęli). Rest obecn
niezasadnie, ale przychylny vs na wyjątek, i niema on nie
wpływa i Niemcami i polityką niemiecką. Zauważ-
tlimaczy to w ten sposób, iż byli moim wśród członków wy-
da vs ajenci niemiecy, ale rest jaco człosc polityki
niemieckiej nie uprasia.

2 Wczoraj wieczorem znova przyjechał Waldemaras z
transwalcji pnia. Warda. Waldemaras etapit mijs rób
północy. spotat. czy Ty jactis z Wilnie, bo tak mu wresz-
mo mówiono z Koznie, potem oświadczył, iż on i pnia.
Ward chciałby z mijs mówić. Jakiś raz spotkałismy
się. Gadalismy z 10 minut ze trojka, potem przyjechał
mój. Moquett, który wczoraj wieczorem spotrejt mijs, abym
mi wiazył informacyon Warda. Ired przybyciem Mo-
quetta spotat mijs Ward (i prope G. Łodka), czy wie
wien, jak stoi sprawa pod Synchurziem. Wykrystem się
mierzdomoscis. Na porostku rozmowy zastroytem się w.
be Waldemarasa, iż i indurł wyslobył potrestoył

nie może być nowym, dopóki tym system antypolski, zważając
godamy sobie czołowe pytania. Go system wobec Warda malowai naj-
cenniejszymi: karzem: "les atrocités lithuanianes" - od
arentowan rozieszkil po narady na Szyziaty: t.l. Walde-
maras nie puszczł, że na Szyziaty istotnie napisał Litwin-
ni, co zostało striczone przez Komisję interallicką, ale że co
do arentowan rozieszkil, to prawie wszyscy są wyrozumiali, i
o Koredanach striczone kompletnie, co na polskie zdolności
obrodeż potrzebne tej i przedstawić Ententy. Ward za-
mieszta, że sążni są i u strony Litwinów i nawet przysięż-
ni kupos dokumentów (z Żośk przysiężni, słupstom) i odessy
polskiej do Litwinów (nawinny, czests). Goziedziłten, że tożad ob-
kumentów i odessy litwinów mamy całej fuży - o całym jed-
nym innym charakterem. Mózten, o wskumeniu opinii pol-
skiej, do masyżerów są marsem na Kozna i o niemożliwość per-
traktacji z wamunad obem; antypolskiej polityce. Waldemar-
re w nowa eksperimnt, że system antypolskiej niema, że może-
o są wadliwie i błędy i że - jako polityczna - walidolby utro-
wzi Komisję mierzony, która by będzie sążni, szindzi, szindzi
szindzi i t.l. Ward goziedziłten tożad. Odproziłszindzi

raportem Wainwrighta, czy na takiej komisji przytanie, i dla
mei Moquette. Skład komisji byłby: 2 Litwinów, 2 Pol-
laci, 1 Anglik, 1 Francuz. Przytanie - odprzedaż na t-

Hughesem. Propozycja ma dobre i złe strony. Złe: staro-

nie są pod arbitracjum obecnym na ziemie z Taryb, przebieżanie
sprawy. Dobre: ^{usolenie przetworzył,} możliwość popularyzowania zwłocz Litew-
skich, uniemożliwienie wyjeżdżania Litwinom z papierami
wyprzedzonymi wobec komisji - jak i obwodami (co wobec wy-
kaszania dokumentów i biura Kosciuszki) nie jest zbyt trudne)

Do omówienia tej sprawy zjedli u siebie goście Ward i Mo-
quette. Ten ostatni charakterystycznie wyraża, z punktu wi-
dzenia Polaka: "Chciałoby się, iż opinia Polaka zwróci
wade litewskiego roboty bocznej. Ward zasądził Moquette

o Strychaj, z czego się ten wykręcił, mówiąc, iż pozostanie przy
tyj przez wieki, być nie przez bocznej. Moquette tłumaczył,

że polskiemu jest b. pozostanie i że Niemcy chcą się polskimi z

Polakami przez Litwę. Wskazywał na umiarkowanie jawnie na pod-
władztwo komunistów porozumienia z Polakami, o ile się nie chce ich

tryumfalnie kolonosy. Od porachowania poltwa i Polakom on usza-

liwia swoje porachowanie z gubernacją, inaczej podać się do dy-

misji. Jeszcze rozdział, i o ile zbytnie elementy umiar.
nowe (t.j. Parangan), to jest woda proklamacyjna o to, co
o Polku przysług.

W godzinę wieczną przyjeżdża W. do mnie z restauracji. W-
też mi, czy jestem tu stała, czy nie wyjeżdżam, bo on
(t.j. Ward i on) chciałby porozmawiać z nami bez pośred.
Ward niedługo ma od Wainwrighta od Helmsforda, tyko od Foreign
Office, o roztwór już projektant z jednym i drugim strony^{off}

Udaniem, że nie rozmawiam, że chodzi o góry bez
Moquette, i rozdziałem, że nie wyjeżdżam. Maję być
kole soboty znowu. Mówi mi pp. Mierzyński (nan A,
przytargony do Moquette), że Ward jeszcze raz dożył
Moquette o Synburg. A prosto, major Seraanst mówi, że
błaga jest, jakoby Ward złożył od Foreign Office i że jest
on „dangereusement imbécile”. W dodatku razie jest to proste.
Co Waldemarowi i Taryby.

3. Nastoje z splecenistwa polskim. To wchodzi na Szymon
ty esencjonalis, o mnie ludzki dżio: powina z upytaniem, czy
przygodzisz mi walczy sportyści i ~~zgodnie~~ ewaluacji
W. lona. Na ubranie, unshant przez Krzyżanowski, i konserw
i inni operindaję w z mimiliberis jant uelnie bte stwan.
nie i benzyn wtem kleszom.

Serdusze wotroziem

Waldemar 59

W. lona, 24. IX. 911.

9.5. Zatygram wydanu przerwani brossu, ba
Lubus Herbucernicz. 410



MACZEŁA BOWOD... WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. D.: 1559/32 dnia 27/IX 1919 r.

załącz. Wydział.

[Faint, mostly illegible handwritten text, likely bleed-through from the reverse side of the page.]

PIRSOSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

W. No. 24 IX 1919
441

Mój Kochany!

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Donoszę o faktach z ostatnich dni. 1/Kilka dni temu przyjechali tu z Łukomskim Syrutowicz i Węśławski, przywódcy L.S.D. z Kowna. Zgłosili się do mnie na "prywatną" gawędę. Sytuacja według nich przedstawia się rozpaczliwie i oni są w zasadzie gotowi wziąć w swoje ręce władzę. Utworzyliby gabinet socjalistyczno-ludowcowy. Obecne sfery rządowe, czując się skompromitowanymi, zgodziłyby się na oddanie władzy w ręce "lewicy", aby ta z kolei skompromitowała się. "Lewica" czyli esdecy i ludowcy boją się przedewszystkiem, aby natychmiast po objęciu przez nich władzy wojska polskie nie zajęły Kowna, co by ich obarczyło oskarżeniem, że oni to spowodowali. Wziąwszy w swe ręce władzę, "lewica" weszłaby w pertraktacje z Polską i wypędziła by /z pomocą Polaków/ Niemców. Właściwie, posiadając S.iaW., to oni samiby nawet mogli wypędzić Niemców, bo, zdaniem ich, siły niemieckie są zupełnie zdemoralizowane, kupować można od nich amunicję i broń /pociski armatnie po 3 marki/ całymi wagohami. W każdym razie pomoc Polski na mocy specjalnej konwencji byłaby b.pożądaną. Pertraktacje z Polską chcą prowadzić na zasadach, przez nas wysuniętych w Kownie, a uznanych przez nich za jedynie słuszne. Pchnąłem ich do konferencji z tu-tejszymi żywiołami /przepraszam!-elementami/ demokratycznymi. Odbywają dziś konferencje z demokratami i ppsowcami. Osobiście mam wrażenie, że S.,W. i ich grupa nie zdobędą się na ujęcie w swoje ręce władzy. choć mają ludzi zdolnych /owemu Węśławskiemu proponowano tekę- nie przyjął/. Rząd obecny nie/nawidzą, ale przysięgają się na wszystko, że niema on nic wspólnego z Niemcami, i polityką niemiecką. Łukomski tłumaczy to w ten sposób, że być może wśród członków rządu są ajenci niemieccy, ale rząd jako całość polityki niemieckiej nie uprawia.

2/Wczoraj wieczorem znowu przyjechał Waldemaras w towarzystwie pułk.Warda. Waldemaras złapał mnie koło północy, spytał czy Ty jesteś w Wilnie, bo tak mu urzędowo mówiono w Kownie, poczem oświadczył, że on i pułk.Ward chcieliby ze mną mówić. Dziś rano spotka

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

55 412

liśmy się. Gadaliśmy z 10 minut we trójkę, poczem przyszedł maj. Moquett, który wczoraj wieczorem ostrzegł mię, abym nie wierzył informacjom Warda. Przed przybyciem Moquetta spytał mię Ward /a propos Połocka/, czy nie wiem, jak stoi sprawa pod Dyneburgiem. Wykręciłem się niewiadomością. Na początku rozmowy zastrzegłem się wobec Waldemarasa, że o żadnych urzędowych pertraktacjach nie może być mowy, dopóki trwa system antypolski, więc że gadamy sobie czysto prywatnie. Począłem wobec Warda malować najczarniejszymi barwami "les atrocites lithuaniennes - od aresztowań kowieńskich po napaady na Szyrwinty i t.d. Waldemaras nie przeczył, że Szyrwinty istotnie napadli Litwini, co zostało stwierdzone przez komisje interalliee, ale że co do aresztowań kowieńskich, to prawie wszyscy są wypuszczeni /nieprawda!/, zaś w Koszedarach stwierdzono komplet, co na podstawie zdobytych dowodów potwierdzili też i przedstawiciele Ententy. Ward zaznaczył, że skargi są i ze strony Litwinów i nawet przyniósł mi kupę dokumentów /z Zośli przeważnie, głupstwa/ i odezwy polskie do Litwinów. /niewinne, zresztą/. Powiedziałem, że takich dokumentów i odezw litewskich mamy całe fury-o całkiem jednak innym charakterze. Mówiłem o wzburzeniu opinji polskiej, domagającej się marszu na Kowno i o niemożliwości pertraktacji w warunkach obecnej antypolskiej polityki. Waldemaras znowu zapewnił, że systemu antypolskiego niema, że możliwe są nadużycia i błędy i że -jako paliatywa- należałoby utworzyć komisję mieszana, któraby badała skargi, świadków, zwiedzała więzienia i t.d. Ward gorąco poparł tę myśl. Odpowiedziałem, że zapytam Warszawy, czyna taką komisję przystanie i dam znać Moquettowi. Skład komisji byłby: 2 Litwinów, 2 Polaków, 1 Anglik, 1 Francuz. Proszę więc odpowiedzieć na to Hugesem. Propozycja ma dobre i złe strony: stawianie się pod arbitrażem obcym na równi z Tarybą, przewlekanie sprawy. Dobra: możliwość uwolnienia aresztowanych, spopularyzowania gwałtów litewskich, uniemożliwienie wyjeżdżania Litwinom z papierami wykradzionymi wobec komisji, jako z dowodami /co wobec wobec wykradzenia dokumentów z biura Kościałkowskiego nie jest zbyteczne/. Po omówieniu tej sprawy gadali ze sobą głównie Ward i Moquett. Ten ostatni charakteryzował sytuację z punktu wi-

dzenia polskiego i tłumaczył, że opinia polska widzi w akcji rządu litewskiego robotę boszów. Ward zagadnął Moquetta o Dyneburg, z czego się ten wykręcił, mówiąc, że powinien być wzięty przez każdego, byle nie przez boszów. Moquett tłumaczył, że położenie jest b.poważne i że Niemcy chcą się połączyć z Rosją przez Litwę. Waldemaras na zakończenie jeszcze raz podkreślał konieczność porozumienia z Polską, o ile się nie chce, aby tryumfowali bolszewicy. Od powodzenia polityki z Polską on uzależnia swoje pozostanie w gabinecie, inaczej poda się do dymisji. Jeszcze powiedział, że o ile zwyciężą elementy umiarkowane /t.j. Pażanga/, to rząd wyda proklamację o stosunku do Polski przyjazną.

W godzinę później przyleciał W. do mnie w restauracji, pytając mnie, czy jestem tu stale, czy ~~nie~~ nie wyjeżdżam, bo oni /t.j. Ward i on/ chcieliby porozmawiać ze mną bez pośredników, o gotowych już projektach z jednej i drugiej strony, bo Ward nie zależy ani od Warszawy, ani od Helsingforsu, tylko od Forreige office. Udałem, iż nie rozumiem, iż chodzi mu o gawędy bez Moquetta i powiedziałem, iż nie wyjeżdżam. Mają być koło soboty znowu. Mówił mi pp. Mierzyński /nasz of. przysłany do Moquetta/, że Ward jeszcze raz dopytywał Moquetta o Dyneburg. A propos, major Deranst mówi, że blaga jest jakoby Ward zależał od Foreiga Office i że jest on "dangereusement imbecile". W każdym razie jest to protektor Waldemarasa i Taryby.

3/Nastroje w społeczeństwie polskim. Po napadach na Szyrwinty zwracali się do mnie ludzie dość poważni z zapytaniem, czy przypadkiem nie należy spodziewać się ewakuacji Wilna. Na zebraniach, urządzanych przez Krzyżanowskiego i konserwa i inni opowiadają się za niemożliwością jakichkolwiek bądź stosunków z obecnym rządem litewskim.

Serdeczne pozdrowienia

/-/Wasilewski.

Wilno, 24/IX.19.

P.S. Załączam wydaną przezemnie broszurę polonofilską Herbaczewskiego.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

57
414